

Z przyjemnością obserwujemy w ostatnich czasach ożywienie w jeleniogórskim sporcie i sukcesy jeleniogórskich sportowców. Cieszą nas tak samo, jak i osiągnięcia w innych dziedzinach życia. Nasza radość nie jest przejawem ciasnej zaściankowości czy lokalnego szowinizmu — radujemy się tym, że i na naszym małym skrawku Rzeczypospolitej wyrastają dzielni ludzie, którzy w niczym nie ustępują innym. Sukces jeleniogórzan, o którym będzie mowa, osiągnięty został w dziedzinie będącej czymś więcej niż sportem — w taternictwie.

Jak wiadomo, istnieje w Jeleniej Górze (z siedzibą w Cieplicach) Sudeckie Koło Klubu Wysokogórskiego. Członków tego Koła widzieć można w każdą pogodną niedzielę trenujących na skałkach wieńczących Góry Sokole, lub na skalnych szczytach Śnieżnych Kotłów. Otóż dwaj członkowie naszego Koła świetnym wyczynem na terenie Tatr wpisali się na listę najlepszych polskich wspinaczy.

Nasza krótka relacja jest mocno spóźniona. Piszący te słowa — gruntownie emerytowany taternik — utrzymuje już tylko luźny kontakt z Klubem Wysokogórskim. Taternicy zaś, to ludzie w większości skrom-

JELENIÓGÓRZANIE NA „WARIANCIE R” Andrzej Kurowski Ryszard Sałęga na ścianie Mnicha

ni, nie rozgłaszający swych sukcesów. Gdyby nie przypadkowa rozmowa ze świetnie zapowiadającym się młodym łódzkim taternikiem, cała rzecz mogłaby ująć uwagi czytelników „Nowin”. Działo się w końcu zimy tatrzańskiej, w dniach 27–28 kwietnia 1962 r.

Po dokładnym rozpatrzeniu olbrzymiej zerwy, jej rysunków i fotografii, po gruntownym przygotowaniu sprzętu i skontrolowaniu własnej formy, dwaj członkowie naszego Koła Klubu Wysokogórskiego — Andrzej Kurowski, zamieszkały w Zachełmiu i Ryszard Sałęga, ratownik karkonoskiego oddziału GOPR, zaatakowali w warunkach pełnej zimy sławny „wariant R” wschodniej ściany Mnicha nad Morskim Okiem.

Była to piąta próba zimowego przejścia ściany jej środkiem, drogi skalnej uchodzącej do niedawna za największy problem tatrzański, drogi zdobytej po raz pierwszy w lecie 1955 r. przez Jana Długosza i Andrzeja Pietsch'a. Pierwsi zdobywcy zużyli na przejście ściany cztery doby.

O godzinie 4 rano, dnia 27 kwietnia, Andrzej Kurowski z Ryszardem Sałęgą weszli w ścianę. Po zwykłym w tych wypadkach losowaniu wspinaczkę rozpoczyna Kurowski. Na całej trasie prowadzą na zmianę. Do wysokości jednej trzeciej ściany — lód i śnieg, dalej skała sucha (zarówno śnieg jak i lód nie mają tam na czym się trzymać). W skrócie — lodowy komin — śnieżno lodowe zachody — od studni śnieżnej (zaśnieżona nycha w ścianie) sucha skała aż po szczyt Mnicha.

„Biwak” — noc w ścianie — spędzili taternicy w rozdzieleniu: Kurowski po pokonaniu czterdziestometrowego kompleksu przewieszek, z których pierwsza wychylona jest około trzech metrów ponad przepaść, Sałęga poniżej przewieszek. W nocy padał śnieg, dokuczało zimno. Nie czekając świtu, Sałęga podejmując wspinaczkę i o godz. 3 dobiegł do stanowiska Kurowskiego. Ruszają dalej i po trzech godzinach o 6 rano dnia 28 kwietnia stają na szczycie Mnicha witani radośnie przez przyjaciół oczekujących z termosem gorącej herbaty.

Każdy, kto był nad Morskim Okiem, zachował w pamięci szlachetną sylwetkę Mnicha. Piszący te słowa był na Mnichu kilkanaście dniami. W owych czasach wschodnia ściana Mnicha uważana była za całkowicie niedostępną. Podobnie jak w innych dziedzinach życia, tak i w taternictwie, granice ludzkich możliwości zostały przesunięte. Mimo to, droga, którą przeszli Kurowski i Sałęga, klasyfikowana jest jako skrajnie trudna przy użyciu techniki hakowej. Wymaga najwyższej sprawności fizycznej, psychicznej i technicznej.

✱

W roku 1961, znany polski operator filmowy i reżyser filmów dokumentalnych, ponadto dobry taternik, Sergiusz Sprudin, nakręcił 10-minutowy film pt. „Wariant R”. Przedsięwzięcie byłoby niemożliwe do zrealizowania, gdyby nie pomoc wieloosobowej grupy najlepszych taterników z Janem Długoszem na czele. Dość powiedzieć, że dla zmontowania asekuracji linowej operatora i sprzętu filmowego zużyto kilkadziesiąt karabinków.

Klub „Kwadrat” podjął starania o wypożyczenie filmu Sprudina. O terminie pokazu filmu „Wariant R” „Nowiny Jeleniogórskie” niewątpliwie poinformują swych czytelników.

Kazimierz Wagner



Ryszard Sałęga i Andrzej Kurowski po przejściu „Wariantu R”.
(zbiory A Kurowskiego)